

Barbara Tuchańska

Fregowskie odróżnienie *Sinn* i *Bedeutung*

Fregowska para pojęciowa *Sinn* i *Bedeutung* traktowana jest dziś zwykle jako odpowiednik odróżnienia *znaczenia* (sensu) i *odniesienia przedmiotowego* wyrażen językowych. Interpretacja ta, choć jest w pełni zasadna z punktu widzenia współczesnej semantyki i pozwala uniknąć pewnych trudności zawartych w koncepcji Fregego, zaciera jednak interesujące subtelności jego własnej holistycznej onto-logiki.

Omówienie koncepcji Fregego¹ zacząć należy od jego ujęcia struktury złożonych wyrażen językowych, np. zdań, zarówno w języku naturalnym, jak i w logice oraz matematyce. Składają się one zawsze z elementu nasyconego, stanowiącego „zamkniętą całość”, i elementu nienasyconego, wymagającego dopełnienia. W zdaniu „Cezar podbił Galię” imię własne „Cezar” jest nasycone, predykat „podbił Galię” – nienasycony, zawiera bowiem puste miejsce. „Dopiero po dopełnieniu go nazwą, albo wyrażeniem zastępującym nazwę, pojawia się zamknięty sens.”² Każde wyrażenie daje się zatem rozłożyć na wyrażenia *funkcyjne*, zbudowane z nazw ogólnych i cechujące się niedopełnieniem (nienasyceniem), oraz wyrażenia *argumentowe*, czyli nazwy argumentów lub wartości funkcji, które są imionami własnymi lub – w przypadku formuł zdaniowych – zmiennymi wskazującymi argumenty i wartości funkcji i wymagającymi zastąpienia nazwą indywiduową, aby „pojawił się zamknięty sens”. Frege przyjmuje tu podstawowe odróżnienie między stałymi indywiduowymi i predykatami pełniącymi gramatyczną

¹ Omówienie to oparte jest na rozdz. I, cz. III mojej książki *Koncepcje wiedzy analitycznej i apriorycznej a status logiki i matematyki*, Łódź 1995.

² G. Frege, „Funkcja i pojęcie”, w: idem, *Pisma semantyczne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 1977, s. 31.

funkcję orzeczenia, które opiera się na tym, że predykat jest zawsze nienasycony. Dopełnienie go nazwą indywidualową powoduje powstanie zdania, a to znaczy, że o ile można sensownie mówić o nasycaniu predykatu, o tyle wyrażenie „predykat nasycony” pozbawione jest sensu, ponieważ wynikiem dopełnienia predykatu jest nazwa, w szczególności zdanie, a nie predykat. Do kwestii, jak można rozumieć pojęcie nienasycenia jeszcze wrócę.

Nazwom własnym, predykatom, i zdaniom, przypisuje Frege *Sinn* i *Bedeutung*, które określone są na gruncie pierwotnych rozstrzygnięć dotyczących sensów i odniesień przedmiotowych zdań. W dalszym omówieniu zamiast określenia „*Sinn*” używać będę wyrażenia „sens”, pozostawię natomiast termin „*Bedeutung*” do momentu, kiedy możliwe stanie się jego dokładne objaśnienie.

Sensami zdań oznajmujących są obiektywne myśli, natomiast *Bedeutung* zdań prawdziwych stanowi Prawda, a zdań fałszywych — Fałsz.³ Sens zdania nie jest subiektywny czy psychiczny, ponieważ obiektywne myśli są równie realne jak rzeczy i przedstawienia, choć w odróżnieniu od nich nie są aktualne; tworzą odrębną sferę bytu i istnieją poza czasem, dzięki czemu nie podlegają zmianom. Obiektywność myśli pozwala Fregemu zobiektywizować także prawdziwość. Nie odnosi się ona ani do przedstawień, ani do zdań jako takich; nie jest ani zgodnością obrazu (psychicznego) z tym, co przedstawiane, ani relacją czy własnością relacyjną zdań. Jest własnością pewnych Myśli, tak samo obiektywną i ponadczasową jak one same. Prawda i Fałsz będące *Bedeutung* zdań nie są jednak własnościami myśli, lecz równie realnymi jak one, pozaczasowymi obiektami. W związku z tym w pełni zasadne jest rozumienie Prawdy i Fałszu jako *odniesień przedmiotowych* stosownych zdań. Jest to rezultat konsekwentnego rozumowania i gwarantuje spełnienie postulatów, które Frege stawia odniesieniu przedmiotowemu zdań.

Skoro każde wyrażenie języka, zarówno naturalnego, jak i formalnego, jest albo nasycone, albo nienasycone, to Frege musiał uznać, że zdania oznajmujące, które nie zawierają przecież miejsc pustych, są nasycone i tym samym ich odniesieniami przedmioto-

³ Por. G. Frege, „Sens i znaczenie”, w: *ibid.*, s. 70; idem, „Myśl – studium logiczne”, w: *ibid.*, ss. 102–106.

wymi są obiekty. Obiekty te muszą z kolei spełniać trzy warunki: warunek jednoznaczności wymagający, by każde zdanie posiadające odniesienie przedmiotowe miało dokładnie jedno odniesienie; warunek odmienności odniesień przedmiotowych zdań sprzecznych ze sobą i warunek ekstensjonalności, zgodnie z którym wymiana składnika zdania, bez zmiany jego odniesienia przedmiotowego, nie powoduje zmiany odniesienia całego zdania.⁴ Ponadto, przypisanie pozaczasowej Prawdzie i Fałszowi roli odniesień przedmiotowych zdań pozwala wyeliminować niebezpieczeństwo zmieniać się odniesienia przedmiotowego zdania, a w konsekwencji zmieniania się jego wartości logicznej. Dla Fregego nie ulega jednak wątpliwości, że myśl wyrażona na przykład w twierdzeniu Pitagorasa jest obiektywna i ponadczasowa, że wartość logiczna tego twierdzenia jest obiektywna i niezmienna oraz że odnosi się ono do Prawdy, że myśląc je, myślę Prawdę.⁵ Uznanie wartości logicznych za obiekty, do których odnoszą się zdania w sensie logicznym, jest też rozstrzygnięciem całkowicie zgodnym z generalnym dążeniem Fregego do zbudowania ontologii z perspektywy logicznego badania języka. W ramach takiej ontologii postulowanie istnienia Prawdy i Fałszu jest naturalne i w pełni usprawiedliwione, ponieważ te „dwa przedmioty uznaje milcząco każdy, kto żywi jakiegokolwiek przekonania i uznaje coś za prawdę, a więc i sceptyk”⁶.

Analogicznie jak w przypadku zdań, punkt wyjścia do określenia zarówno sensu, jak i *Bedeutung*, wyrażenia argumentowego stanowi założenie, że jest ono nazwą indywiduową. Odnosi się do przedmiotu, który *nazywa*, i przedmiot ten jest jego odniesieniem. Natomiast sensem wyrażenia argumentowego jest jego treść określająca „sposób, w jaki przedmiot jest dany”, czyli to, co oświetla jednostronnie odniesienie przedmiotowe danego wyrażenia.⁷ Sens jest jak droga prowadząca od wyrażenia do obiektu; wyrażenie, w szczególności nazwa indywiduowa, wskazuje tę drogę, czyli swój sens, a droga z kolei wskazuje na swój kres, czyli obiekt, do którego dane wyrażenie się odnosi. Czasami sens może – tak jak droga

⁴ B. Wolniewicz, „Semantyka Fregego”, w: G. Frege, op. cit., s. XXII.

⁵ G. Frege, „Myśl – studium logiczne”, w: idem, op. cit., ss. 116–118.

⁶ G. Frege, „Sens i znaczenie”, w: idem, op. cit., s. 70.

⁷ Ibid., s. 62 n.

– prowadzić donikąd. Dzieje się tak w przypadku sensownych nazw, które pozbawione są odniesień przedmiotowych.⁸

Wreszcie, sensem wyrażenia funkcyjnego jest pewna obiektywna treść, poprzez którą odnosi się ono do swych przedmiotów,⁹ a jego *Bedeutung* – również w języku naturalnym – to *funkcja*, a w szczególnym wypadku predykatu jednoargumentowego – *pojęcie*. W przytoczonym zdaniu „Cezar podbił Galie” funkcją jest podbicie Galii, a jej argumentem jest Cezar. I tu znów Fregowskie rozwiązanie wydaje się nieintuicyjne, jeśli rozumieć „*Bedeutung*” jako „odniesienie przedmiotowe”. Bardziej intuicyjne wydawałoby się uznanie pojęć za sensy predykatów.

Czy jednak rzeczywiście pojęcie jest dla Fregego odniesieniem przedmiotowym predykatu?¹⁰ Frege podkreśla, że *Bedeutung* predykatu „nie jest ani pojedynczy przedmiot, ani wielość przedmiotów”, lecz pojęcie.¹¹ Tego ostatniego nie należy jednak utożsamiać z zakresem; nie jest ono po prostu zbiorem przedmiotów, te bowiem podpadają pod pojęcia, należą do ich zakresów. I choć Frege nie ignoruje zakresów pojęć, to nie uznaje ich za *Bedeutung* predykatów. Ostrzega nawet: „Łatwo wziąć zakres pojęcia za znaczenie [w sensie odniesienia przedmiotowego – B.T.] predykatu, jeśli nie pamiętamy, że zakresy pojęć nie są pojęciami, lecz przedmiotami”¹². W odróżnieniu od swoich zakresów, pojęcia zawsze zachowują naturę predykatywną, zachowują niedopełnienie nawet wtedy, kiedy coś o nich orzekamy.¹³ Frege przyjmuje stanowisko ekstensjonalistyczne jedynie wtedy, gdy

⁸ Por. M. Dummett, *The Interpretation of Frege's Philosophy*, London 1981, s. 46.

⁹ G. Frege, „Sens i znaczenie”, op. cit., s. 131.

¹⁰ Kwestię tę rozważa E. Tugendhat w tekście „Znaczenie wyrażenia ‘znaczenie’ u Fregego” (*Bycie. Prawda. Rozprawy filozoficzne*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 1999, ss. 235–243), jednak ani jego interpretacji Fregego, ani proponowanego rozwiązania nie sposób zaakceptować.

¹¹ G. Frege, „Z uwag o sensie i znaczeniu”, w: idem, op. cit., s. 131.

¹² Ibidem.

¹³ Frege podkreśla, że „pojęcie *konia* nie jest pojęciem”, ale obiektem, a więc wyrażenia nazywające pojęcia, np. „pojęcie *człowieka*”, są nasyconymi nazwami własnymi, natomiast nazwy pojęciowe, np. „człowiek”, są predykatami (G. Frege, „Pojęcie i przedmiot”, w: idem, op. cit., ss. 47–56); por. też N.B. Cocchiarella, „Frege, Russell and Logicism: A Logical Reconstruction”, w: L. Haaparanta, J. Hintikka (red.), *Frege Synthesized. Essays on the Philosophical and Foundational Work of Gottlob Frege*, Dordrecht 1986, ss. 200–208.

traktuje pojęcia jako różniące się od siebie w takim tylko stopniu, w jakim różnią się ich zakresy. Argumentuje, że w przeciwnym razie nie moglibyśmy przyjąć, iż zastąpienie w zdaniu jednego predykatu innym predykatem o tym samym zakresie modyfikuje obiektywną treść zdania, ale nie zmienia jego odniesienia przedmiotowego.¹⁴ W odniesieniu zaś do samych pojęć Frege stwierdza: „Pojęcia, pod które podpada dany przedmiot, nazywam jego własnościami”¹⁵. Można zatem przyjąć, że Fregowskie rozumienie *Bedeutung* predykatów bliskie jest koncepcji obiektywistycznie rozumianej konotacji: pojęcie jest *konotacją* predykatu jednoargumentowego, a odniesieniem przedmiotowym tego predykatu jest zakres tego pojęcia.

Ze względu na stosunek między pojęciem a odpowiadającym mu składnikiem zdania, czyli predykatem, pojęcia różnią się zasadniczo od przedmiotów nazywanych imionami własnymi. O ile stosunek między wyrażeniami argumentowymi i przedmiotami jest dwuelementowym ciągiem złożonym z *nazwy indywiduowej i przedmiotu*, w którym nazwa *odnosi się* do przedmiotu (nazywa go) poprzez swój sens, o tyle w wypadku wyrażań funkcyjnych ciąg jest trójelementowy i składa się z *predykatu, pojęcia i przedmiotów*, a jego elementy wiążą dwie różne relacje: stosunek *oznaczania* (konotowania) pojęcia przez predykat i relacja *podpadania przedmiotów pod pojęcie*. Przedmiot podpadający pod pojęcie jest jego egzemplifikacją. Pojęcia są zatem, tak jak sensory, ogniwem pośredniczącym pomiędzy predykatami i przedmiotami; predykat odnosi się do pojedynczego przedmiotu poprzez swój sens i pojęcie.¹⁶ Analogicznie jak pojęcia, funkcje pośredniczą między wyrażeniami funkcyjnymi i przedmiotami.

Podsumowując należy więc uznać, że termin *Bedeutung* rozumiany jest trojako: *Bedeutung* nazw indywiduowych jest ich *odniesienie przedmiotowe*, w przypadku zdań jest nim *Prawda* lub *Falsz*, a w przypadku wyrażań funkcyjnych *Bedeutung* to tyle co *znaczenie*, czyli funkcja lub pojęcie jako to, co oznaczane, a nie jako obiekt, który można tylko nazwać. Pojęcie jako znaczenie wyrażań

¹⁴ Por. G. Frege, *Nachgelassene Schriften*, H. Hermes, F. Kambartel, F. Kaulbach (Hg.), Hamburg 1969, ss. 128, 133 n.

¹⁵ G. Frege, „Pojęcie i przedmiot”, w: idem, *Pisma semantyczne*, op. cit., s. 56.

¹⁶ Por. G. Frege, „Z uwag o sensie i znaczeniu”, w: ibid., op. cit., s. 131.

funkcyjnych odnosi się do przedmiotów ze swojego zakresu i domaga się dopełnienia przez konkretny przedmiot.

Konstatacja ta pozwala potraktować pojęcie nienasycenia jako pojęcie *par excellence* semantyczne.¹⁷ Odnosi się ono do wyrażań funkcyjnych i do ich znaczeń (pojęć), a nie do odniesień przedmiotowych. Wskazuje na niezbywalną w ich wypadku potrzebę konkretyzacji, czyli właśnie nasycenia konkretnym przedmiotem, aby sens wyrażenia funkcyjnego został zamknięty. Pojęcie nienasycenia pozwala oddzielić te składniki zdań, które nazywają przedmioty, od tych, które coś o nich orzekają. Nazwa własna „dociera” do przedmiotu wprawdzie poprzez sens, który ma w kontekście danego zdania, ale dotarcie do przedmiotu jest jej „jednoznacznie zagwarantowane”¹⁸, ponieważ odnosi się do swojego własnego obiektu i dlatego nie potrzebuje żadnego dodatkowego pośrednika semantycznego. Natomiast w wypadku wyrażenia funkcyjnego sens, jaki ma ono w kontekście określonego zdania, nie prowadzi wprost do konkretnego przedmiotu, lecz niejako zatrzymuje się na pojęciu, które potrzebuje dopełnienia przez egzemplifikujący je przedmiot, aby w pełni stać się odniesieniem *przedmiotowym*.

Problem odniesienia przedmiotowego niedopełnionych składników myśli nurtował Fregego do końca jego twórczości i jawił mu się jako zagadnienie nierozwiązane w sposób zadowalający. W szkicu dla Darmstaedtera z 1919 roku Frege stwierdza, że niedopełnionym składnikom myśli odpowiada coś w „królestwie odniesień”. „Byłoby jednak błędem nazywać te odpowiedniki pojęciami, stosunkami, czy funkcjami, choć z drugiej strony wprost nie sposób się od tego powstrzymać. Zwrot ‘pojęcie Boga’ prezentuje się językowo jako twór nasycony. Wobec tego jego sens nie może być niedopełniony. Używając wyrazów takich, jak ‘pojęcie’, ‘stosunek’, ‘funkcja’ (w rozumieniu matematycznym) nie trafiamy w sedno. Właściwie należało by też unikać wyrazu «znaczenie», gdyż w niemieckim towarzyszy mu przedimek określony (*die Bedeutung*).”¹⁹

¹⁷ Wbrew uwagom Łagosza, uważam, że ani ontologiczna, ani epistemologiczna interpretacja nienasycenia wyrażenia funkcyjnego nie jest trafna (por. M. Łagosz, „Analiza Fregowskiej kategorii nienasycenia”, *Filozofia Nauki*, 3 (1997), ss. 58–61).

¹⁸ Por. G. Frege, „Z uwag o sensie i znaczeniu”, w: idem, *Pisma semantyczne*, op. cit., s. 132.

¹⁹ G. Frege, „Szkic dla Darmstaedtera”, w: idem, *Pisma semantyczne*, op. cit., s. 137.

Wątpliwości wyrażone tu przez Fregego wypływają z przyjętej przez niego koncepcji struktury logicznej zdań i wyrażań, a także z przyjętych przez niego postulatów semantycznych. Nakazują one, po pierwsze, by każda logiczna część zdania lub wyrażenia nasyconego miała *własny sens* i *własne* odniesienie przedmiotowe, różne od sensów i odniesień pozostałych części oraz nieredukowalne do nich²⁰, a po drugie, by każda nazwa była nazwą indywiduową, czyli by denotowała jakiś obiekt traktowany jako indywiduum. Przyjęcie pierwszego postulatu powoduje, że Frege nie upatruje, i nie może upatrywać, znaczenia wyrażenia funkcyjnego ani w pojedynczym przedmiocie, nazywanym przez wyrażenie argumentowe, ani nawet w zbiorze przedmiotów stanowiących argumenty lub wartości funkcji. W konsekwencji, pojęcia i relacje muszą być uznane za ontycznie różne od obiektów. Jednakże akceptując drugi postulat, trzeba uznać, że zarówno nazwy typu „Napoleon Bonaparte”, „Berlin”, oraz takie jak „pojęcie Boga”, „pojęcie stolicy kraju” czy „sens nazwy *Sokrates*” mają – skoro są nazwami – swoje znaczenia wśród obiektów, a nie funkcji. Można byłoby zatem sądzić, że przyjęcie obu postulatów doprowadza do sprzeczności. W gruncie rzeczy tak jednak nie jest.

Podział obiektów na odniesienia nazw indywiduowych i funkcje nie jest bezwarunkowym podziałem ontologicznym. Jest raczej tak, że wszystko, o czym można pomyśleć, daje się nazwać, a więc jest odniesieniem przedmiotowym. Świat oglądany z perspektywy języka jest dziedziną odniesień wyrażań tego języka. Nazywanie nie wyczerpuje jednak czynności językowych i poznawczych. O (poznawanych) obiektach można coś orzekać i w perspektywie różnicy między nazywaniem i orzekaniem ujawnia się konieczność odróżnienia wśród obiektów tego, co pełni rolę obiektu (w kontekście danego zdania), od tego, co w ramach tego samego kontekstu występuje w roli funkcji.²¹ Występowanie w jednej lub drugiej roli nie jest jednak istotną cechą składników świata, nie jest cechą konstytuującą ich istnienie, ich bycie obiektami. Generalnie można powiedzieć, że odróżnienie obiektów, pojęć oraz sensów jest w kon-

²⁰ Postulat ten łączy się ściśle z fundamentalną zasadą semantyki Fregego, mianowicie z zasadą kontekstualności, nakazującą pytać o znaczenie słowa w kontekście zdania.

²¹ G. Frege, „Pojęcie i przedmiot”, w: idem, *Pisma semantyczne*, op. cit., s. 48.

cepcji Fregego podziałem, który przeprowadzony może zostać dopiero wtedy, gdy w semantyce logicznej stwierdzi się, że struktury języka coś wyrażają i tym samym zmuszają nas do wyróżnienia sensów i odróżnienia ich od odniesień, oraz że poszczególne składniki zdania pełnią w zdaniu różne funkcje.²² Sensy, znaczenia i odniesienia przedmiotowe są funkcjonalnie związane i tworzą, łącznie z towarzyszącymi im wyrażeniami, *całości językowo-semantyczno-przedmiotowe*, będące podstawowymi jednostkami filozoficznymi. Takie jednostki, których centralnym elementem są zdania, jawią się Fregeemu jako samoistne, pozostałe zaś jako zrelatywizowane do kontekstu zdania. W ich przypadku zarówno o sensie, jak i o odniesieniu, a także o znaczeniu w przypadku predykatów jednoargumentowych, decyduje zdanie, w skład którego wchodzi dane wyrażenie. Wyrażenia składowe zdań, ich sensy, znaczenia i odniesienia przedmiotowe są podwójnie zrelatywizowane: są zależne od siebie wzajemnie oraz od kontekstu, w którym występują.

Mediacyjna rola pojęć i funkcji realizuje się jeszcze w innym wymiarze: pośredniczą one między obiektami, a w szczególności między zbiorami przedmiotów.²³ Frege przyjmuje bowiem, że pojęcie jest *de facto* funkcją, która odwzorowuje nazywany w zdaniu obiekt w wartość logiczną tego zdania.²⁴ Analogicznie, funkcja *dokonuje odwzorowania* zbioru przedmiotów, w którym jest określona, na zbiór przedmiotów będących jej wartościami.²⁵ Wbrew opinii Bergmanna różnica między rolą pełnioną przez pojęcie i rolą pełnioną przez funkcje nie jest istotna. Po pierwsze dlatego, że w obydwu wypadkach zachodzi odwzorowanie, a po drugie dlatego,

²² Relatywizacja do zdania jest konieczna w wypadku wyrażen występujących w roli predykatów. W innych zdaniach mogą one bowiem występować w roli podmiotu, o którym się orzeka, choć nie tracą przez to swej predykatywnej natury, czyli nienasycenia.

²³ Biorąc pod uwagę, że pośredniczenie między predykatem i przedmiotami jest czymś innymi niż pośredniczenie między zbiorami przedmiotów, krytyczne uwagi Tichego, powtarzane przez Łagosza, nie mają większego sensu (Por. M. Łagosz, op. cit., s. 59).

²⁴ G. Frege, „Funkcja i pojęcie”, w: idem, *Pisma semantyczne*, op. cit., s. 30; por. też M. Dummett, op. cit., s. 162.

²⁵ G. Bergmann, „Frege's Hidden Nominalism”, w: E. D. Klemke (ed.), *Essays on Frege*, Chicago 1968, ss. 48–51.

że owa różnica nie stanowi linii demarkacyjnej w dziedzinie bytów postulowanych przez Fregego. Rzeczywista linia demarkacyjna przebiega pomiędzy obiektami, do których należą liczby, i funkcjami, do których należą pojęcia. Frege stwierdza wyraźnie, iż uwzględnienie różnic w rolach, w jakich wyrazy mogą wystąpić w zdaniu powoduje, że „została uznana ważna różnica między tym, co może wystąpić tylko jako przedmiot, i wszystkim innym”²⁶.

Barbara Tuchańska

²⁶ G. Frege, „Pojęcie i przedmiot”, w: idem, *Pisma semantyczne*, op. cit., s. 48.